Nr 92 Kraków, Piątek 8 Kwietnia 1910. Rok XV…

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Rewolucya w Albanii.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 7 kwietnia).

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi, że w całej **Albanii trwa rewolucya.** Jest rzeczą charakterystyczną, że zbuntowani przeciw Młodoturkom Albańczycy zapowiadają, iż **wywieszą flagę austryacką** na wypadek, **gdyby zostali pobici przez wojska tureckie.**

Wczoraj pomiędzy wojskiem tureckiem a Albańczykami przyszło na terytoryum całej starej Serbii **do krwawych potyczek.** Oprócz piechoty brała udział w potyczkach i artylerya turecka, co wskazuje na poważny charakter zajść.

Powstańcy albańscy oprócz wielu innych żądań, domagają się, aby usunąć generał-gubernatora w Kossowie i cały szereg urzędników młodotureckich. Rząd sprzeciwia się żądaniu temu, ponieważ spełnienie tego osłabiłoby autorytet władz tureckich. Dlatego też Młodoturcy w Konstantynopolu i Salonikach napierają na rząd, aby nie ustępował Albańczykom.

Ciekawym jest także fakt, iż w poprzednich powstaniach Albańczycy podkreślali swoją uległość dla sułtana. Sułtan poprzedni Abdul-Hamid starał się pozyskać Albańczyków złotem i nie wysyłał wojsk przeciw nim. Teraz zaś Albańczycy oświadczają, iż nie pozwolą się rządzić przez wielkiego wezyra, który dziś jest u steru władzy a jutro — wskutek stosunków parlamentarnych w Turcyi może otrzymać dymisyę z zajmowanego stanowiska i stać się człowiekiem bez wpływu i znaczenia.

Albańczycy podkreślają, iż jeśli rząd nie cofnie wysłanych przeciw nim wojsk, lub jeśli zostaną pokonani, udadzą się pod opiekę monarchii austro-węgierskiej.

Powstanie albańskie przybrało niezwykłe rozmiary. Rząd zaprowadził w Albanii sądy doraźne, które już wczoraj były czynne. W północnej Albanii, na całem terytorium starej Serbii powstało 15.000 uzbrojonych dobrze Albańczyków, którzy z wojskiem walczą.

Konstantynopol. (T. B.). Posłowie z Prisztiny (wilajet Kossowo) otrzymali depesze z zapewnieniem, że Albańczycy **wiernie trzymają się konstytucyi** i tylko **zwracają się przeciw ciężkim podatkom.** Ludność prosi posłów o podjęcie kroków u rządu, by nie dopuszczono **do rozlewu krwi.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne donoszą z Konstantynopola i Salonik, że powstanie w całej starej Serbii (Albanii) jest groźniejsze i poważniejsze od powstań z lat dawnych.

Rząd turecki używa **środków finansowych i militarnych,** aby **powstanie to zgnębić.**

Sprawy austro-węgierskie.

Presya Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki wieczorne ogłaszają rozmowę z niewymienionym posłem ukraińskim do Rady państwa, który oświadcza, iż głosowanie Rusinów w sprawie pożyczki 182 mil. koron związane jest ściśle ze sprawą założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Niebawem odbędą się narady posłów ruskich z prezydentem gabinetu bar. Bienerthem i ministrem oświaty. Od wyniku tych konferencyi i stanowiska rządu w sprawie uniwersytetu ruskiego zależeć będzie, czy Ukraińcy będą głosowali za rządem w sprawie pożyczki czy też przejdą do opozyi.

Jest to oczywiście próba Rusinów wywarcia presyi na rząd w sprawie, która może być załatwiona tylko w kraju za pośrednictwem Sejmu. Spodziewamy się, że ten szantaż polityczny będzie bezskutecznym, zwłaszcza, że rząd nie potrzebuje Rusinów dla pożyczki, która jako likwidacya aneksyi i tak musi być uchwaloną. Przyp. Red.).

Następca tronu i ucisk narodowy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jeden z dzienników donosi, że cofnięcie procesów prasowych przeciw socyalistom i redaktorom pism narodowości niemadziarskiej nastąpiło wskutek interwencyi następcy tronu Franciszka Ferdynanda.

Następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand już za gabinetu Wekerlego protestował przeciw uciskowi narodowości niemadziarskich przez Węgrów.

Stosunki w gabinecie węgierskim.

Budapeszt. (T. B.). „Pester Lloyd“ nazywa wszystkie pogłoski o dyferencyach w łonie gabinetu tendencyjnemi i twierdzi, że wszyscy członkowie ministerstwa we wszystkich zasadniczych, ważnych i ubocznych kwestyach są zupełnie solidarni. Gabinet br. Khuena stoi na zasadzie powszechnego prawa głosowania i wszyscy członkowie rządu przyznają się do niej.

Papież a śpiewacy kolońscy.

Rzym. (Tel. wł.) Towarzystwo muzyczne śpiewaków kolońskich przebywa od paru dni w Rzymie. Ponieważ większa część śpiewaków należy do kościoła katolickiego, prosili oni o posłuchanie u papieża i chcieli odśpiewać przed papieżem szereg pieśni liturgicznych. Papież zgodził się na udzielenie posłuchania.

Niestety śpiewacy, czy to wskutek nieświadomości swoich przodowników czy też nietaktu z ich strony poprosili o posłuchanie u króla Wiktora Emanuela III i zostali przez niego przyjęci, przyczem odśpiewali szereg pieśni w kwirynale (pałacu królewskim).

Gdy o tem dowiedziano się na dworze watykańskim, sekretarzowi chóru śpiewackiego oświadczył kardynał Merry del Val, że wobec wizyty u króla, papież nie może śpiewaków u siebie przyjąć.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Rzymu, że papież mimo błędu śpiewaków kolońskich, gotów jest przyjąć ich na posłuchaniu u siebie, ale po kilku z osobna, by przez to zaznaczyć różnicę między przyjęciem w Kwirynale a w Watykanie.

Jest to wielka łaska papieża, ponieważ mimo nietaktu śpiewaków zgadza się on na przyjęcie ich w Watykanie.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 kwietnia)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya była silna, skutkiem tego, że Bank angielski w Londynie nie podwyższył stopy procentowej. Wszystkie akcye nieznacznie poszły w górę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na odbytem wczoraj generalnem zgromadzeniu c. k. uprzyw. akcyj. Tow. kantorów wymiany „Mercur“ w Wiedniu, uchwalono z czystego zysku 2,324.023 K 61 hal. wypłacić jako dywidendę 9 prc. t. j. 36 K od akcyi oraz podnieść kapitał akcyjny o dalszych 10 milionów K do kwoty 30,000.000 K, tudzież przelać do funduszu rezerwowego kwotę 4,500.000 Koron, pochodzącą ze zysku ostatniego roku i z nowej emisyi.

Cesarz Wilhelm w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać cesarz niemiecki, który przybędzie w jesieni do Wiednia z okazyi rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa I weźmie udział w tegorocznych manewrach cesarskich. Jak wiadomo odbędą się one we wschodniej Galicyi.

Konferencye w sprawie reformy wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Węgierski minister skarbu Lukacs bawi od wczoraj w Wiedniu i zabawi tu dwa dni. Jutro zostanie Lukacs przyjętym na posłuchaniu u cesarza.

Dzisiaj odbył Lukacs konferancyę z austryackim ministrem skarbu i ministrem wojny. Dziś rano konferował także węgierski minister honwedów ze wspólnym ministrem wojny. Popołudniu odbędzie się druga konferencya między ministrami.

Widać stąd, że oba rządy naradzają się w sprawie reformy ustawy wojskowej.

Napad rabunkowy na jubilera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o 3 kwadranse na 9-tą na jednej z głównych ulic Wiednia w pobliżu dworca kolei zachodniej, 2 mężczyzn napadło na paryskiego jubijera Arnauda, który powracał z Budapesztu przez Wiedeń do Paryża i miał przy sobie kosztowności w cenie 100.000 franków. Jeden z mężczyzn zranił jubilera nożem w prawą rękę, a drugi z kosztowności go obrabował. Następnie obaj sprawcy uciekli.

Policya wiedeńska wdrożyła w tej sprawie dochodzenia i cały napad ten uważa za aferę wysoce zagadkową.

Zjazd „wszechsłowiański“ bez... Polaków.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, że komitet zjazdu „wszechsłowiańskiego“ w Sofii zaprosił na zjazd następujących Słowian z Austryi: posła Dra Kramarza, posła Klofacza, prof. Massaryka, burmistrza m. Lublany Hribara i posła Hlibowieckiego.

Charakterystycznem jest, że komitet **nie zaprosił nikogo z Polaków,** czy to dlatego, iż obawiał się, że Polacy w zjeździe nie wezmą udziału, czy też dlatego, że Bułgarzy nie dbają o Polaków.

Nadzieje reakcyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W kuluarach Dumy krąży pogłoska, że wbrew zapewnieniom prezesa komisyi samorządu Stołypin nie zamierza cofnąć z Dumy projektu ziemstw na Litwie i Rusi w nadziei, iż **plenum Dumy przywróci odrzucone przez komisyę artykuły, ograniczające prawa Polaków.** Istotnie już teraz prowadzona jest w tym duchu nadzwyczaj energiczna agitacya zakulisowa, ażeby nakłonić październikowców do poczynienia ustępstw na rzecz rządu

W obronie mankietników.

Petersburg. (Tel. wł.) Senat pozostawił bez skutku skargę apelacyjną rektora konsystorza rzymsko-katolickiego w Radomiu, ks. Gajkowskiego, skazanego na trzy tygodnie twierdzy za wydanie broszury przeciwko mankietnikom.

Roosevelt.

Rzym. (T. B.). Wczoraj popołudniu odbyło się wspaniałe przyjęcie na cześć Roosevelta, urządzone przez Radę miejską, przyczem burmistrz wygłosił toast na cześć Roosevelta, który podziękował za gościnność i wypił na cześć Włoch.

Rzym. (T. B.). Roosevelt wyjechał wczoraj wieczorem wraz z żoną do Spezii. (port wojenny włoski, przyp. Red.).

Wybuch Etny.

Catania. (T. B.). Wybuch Etny znacznie się zmniejszył.

Rząd a drożyzna cukru.

Petersburg. (T. B.). Ponieważ ceny cukru przekroczyły normę, minister skarbu zezwolił, aby wszystkie zapasy cukru, uważane za nadwyżkę produkcyi, teraz bez podatku dodatkowego przeznaczono dla konsumcyi wewnętrznej.

Losy pruskiej reformy wyborczej.

Berlin. (Tel. wł.) W sejmie pruskim rozpoczęto drugie czytanie budżetu. W najbliższym tygodniu czytanie budżetu zostanie przerwane i nastąpi dyskusya nad ustawą sejmową wyborczą.

Izba panów — jak słychać — nie zgodzi się na wszystkie zmiany rządowego projektu reformy wyborczej i **położy kres całej reformie wyborczej.**

Z chwili bieżącej.

Aresztowania i rewizye w Warszawie. W przeciągu ostatnich dni kilku dokonywane są w Warszawie przez agentów „ochrany“ rewizye w mieszkaniach prywatnych, przyczem aresztowana jest młodzież, gromadząca się w większej liczbie. W mieszkaniu p. Różyckiej przy ulicy Sosnowej aresztowano przeszło 20 osób, u pp. Nebelskich przy ul. Mokotowskiej aresztowano jedną osobę, dalej dokonano rewizyi w mieszkaniach: pp. Nowickich przy ul. Wspólnej i p. Gładycha przy ul. Pięknej.

Zuchwały napad. Pisma warszawskie donoszą: Nocy onegdajszej, nad ranem, około godz. 4, mieszczący się w głębi podwórza posesyi pod Nr. 15 przy ul. Wareckiej pałacyk właściciela tego domu, znanego wydawcy p. Piotra Noskowskiego, był terenem nadzwyczaj śmiałego, nawet w obecnych czasach bandytyzmu, najścia. Pogrążony w śnie pan N. uczuł nagle uderzenie jakiemś ostrem narzędziem w głowę, w pobliżu skroni; przebudzony bólem zerwał się, a pochwycony za gardło, — zaczął zmagać się z napastnikiem.

Wywiązała się rozpaczliwa walka pomiędzy p. Noskowskim a napastnikiem, podczas której napadnięty wzywał pomocy. Dopiero po kilku minutach jednak krzyk ten i szamotanie obudziły śpiących w innych pokojach krewnego i synów oraz służbę p. Noskowskiego.

Słysząc nadbieganie pomocy, złoczyńca zaniechał walki i wypadł do sieni, a stamtąd odemknąwszy zatrzask u dzwi wejściowych, wybiegł z pałacyku, wpadł do ogródka i zniknął w ciemnościach.

Pan Piotr Noskowski, oprócz potłuczeń od szamotania, które dochodziło do tarzania się po podłodze w rozpaczliwej walce ze złoczyńcą, odniósł ranę w skroń, zadaną sztyletem i należącą do ciężkich, choć nie grożących śmiercią.

O „przeniesienie Watykanu“.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(*Ma*). Wolnomularze włoscy oddają się z okazyi objęcia rządów przez prezydenta gabinetu, żyda Luzzatiego — złotym marzeniom. Żyd piastuje godność burmistrza Rzymu i żyd jest naczelnikiem rządu! Obaj żydzi są nadto oczywiście wysokimi dostojnikami lóż masońskich. To może zawrócić głowy zapalonych wrogów katolicyzmu, zwłaszcza jeżeli rozum polityczny nie ma do nich przystępu.

Oto w pismach wolnomularskich włoskich propaguje się myśl „przeniesienia Watykanu“ poza granice Włoch, czyli innemi słowy usunięcia papieża z granic zjednoczonego królestwa włoskiego. Z projektem takim wystąpił publicysta wolnomularski Notari w medyolańskiej „La giovanne Italia“. Notari urządził ankietę wśród pierwszych znakomitości w obozie antychrześcijańskim, zadając im następujące pytania:

1) Czy siedziba papieża w Rzymie tworzy dla Włochów większe niebezpieczeństwo w dziedzinie wychowania narodowego niż dla innych ludów?

2) Czy naród włoski może dojść do trwałego cywilnego i państwowego odrodzenia bez usunięcia Stolicy Świętej z Rzymu?

3) Czy może się Włochom udać przeniesienie Watykanu poza granice narodowe?

4) Czy Watykan poddałby się takiej woli narodu, czy też wezwałby pomocy obcych państw?

5) Które państwa byłyby skłonne pospieszyć Watykanowi z pomocą?

Znakomitości z lóż wolnomularskich wypowiedziały się w ankiecie oczywiście w sposób spodziewany. Za „przeniesieniem Watykanu“ oświadczyło się wielu deputowanych włoskich, a wśród nich smutnej sławy ekskapłan i eksdemokrata chrześcijański Romolo Muri, wielu senatorów i profesorów, jak np. Rossi, Doria i Fonelli, z obcych zaś rosyjski pisarz Maksym Gorkij, Mauclair, syonista Maks Nordau, poeta angielski, Bernard Shaw i dziennikarz Stead. Ponadto wszyscy wybitni przywódcy socyalistyczni.

Interesująca jest zwłaszcza opinia głównego herolda masoneryi austryackiej Zenkera, redaktora pisma wolnomularskiego „Wage“. Zenker i poseł Hoch (z rodziny żydowskiej), stoją na czele austryackiej loży, tworzącej tajemne stowarzyszenie. Rząd austryacki bowiem — w przeciwieństwie do węgierskiego — nie ulegalizował dotąd wolnomularstwa, skutkiem czego musiano kryć się w tajemnych kółkach, oczywiście bez jakiejkolwiek szykany policyjnej.

Zenker daje w swym artykule wyraz życzeniom całej europejskiej organizacyi wolnomularstwa. Artykuł roi się od **fałszerstw.** I tak pisze on:

„Walka między zwierzchnością cywilną a kościelną ma źródło w tem, że papież chce być panem nad wszystkimi panami i królem (!) nad królami. Ta antyspołeczna tendencya zawiera dla Włoch groźbę dla ich interesów życiowych (!). Jasnem jest, że naród, który stoi ciągle pod bezpośrednim wpływem religijnych suggestyj i który staje się podatnym do wierzeń w życie pozagrobowe, że taki naród zawsze więcej będzie się skłaniał do władcy duchownego niż do świeckiego. Jeżeli Włochy chcą dalej naprzód kroczyć w rozwoju i wolności, muszą bezwarunkowo przeprowadzić walkę między hierarchią kościelną a świecką organizacyą społeczeństwa (państwem). Ten cel nie będzie jednak osiągniętym przez rozdział Kościoła od państwa, dopóki nie zniknie głowa i symbol duchownej organizacyi“.

„Papiestwo atoli — pisze dalej Zenker — będzie się z całej siły bronić. Z utratą bowiem Rzymu zostałyby zniszczone wszystkie jego świeckie aspiracye, a jego sztandar zostałby podarty. I dlatego zawezwie ono pomocy wszystkich tych mocarstw, które przez upadek papiestwa (!) poniosłyby szkodę.

Dalej sądzi Zenker, że przedewszystkiem Austro-Węgry, Niemcy i Rosya (!) nie zgodziłyby się na upadek Watykanu, wogóle odparłyby każdy nowy zamach na papiestwo. Ale nawet i włoska dynastya najprawdopodobniej odmówiłaby zezwolenia na przeniesienie Watykanu.

„Usunięcie Watykanu — kończy Zenker — jest najwyższym obowiązkiem wolnej Italii. Zwycięstwo nowego społeczeństwa będzie końcem papiestwa i jego władzy. Watykan musi zniknąć nietylko z Italii, ale z całej Europy i z całego świata“. Potęga Watykanu nie leży w nim samym (!) ale w solidarności wszystkich reakcyjnych interesów Europy (!). Jeżeli z nimi walczymy, to walczymy także i przeciw papiestwu. Założmy przeciw tej solidarności wstecznych potęg solidarność ludzi wolnych i to będzie końcem papiestwa.

Artykuł pełen jest zjadliwości i kłamstwa. Ale znakomicie odkrywa dążenia ostateczne wolnomularstwa, tej wykrętnej organizacyi zajadłych wrogów chrześcijaństwa, którzy zawsze mają usta pełne słodkich słów o tolerancyi religijnej.

Jedna ciśnie się pod pióro uwaga: „Przeniesienie Watykanu“ przyniosłoby Włochom olbrzymie **straty.** Przedewszystkiem materyalne, bo na takie tylko czułymi są żydowsko-włoscy wolnomularze. Rzym straciłby to znaczenie ogólno-światowe, jakie dzisiaj zajmuje dzięki siedzibie papieża nad Tybrem. Pielgrzymki przestałyby napływać, co wywołałoby **ruinę** przemysłu i handlu rzymskiego. Rzym stałby się trzeciorzędnem miastem Europy, do którego zaglądaliby tylko coraz nieliczniejsi turyści i amatorzy klasycyzmu, żądni zabawić choć chwilę na forum Romanum lub na arenie Colosseum. Nadto Włosi straciliby ten wielki wpływ w świecie, jaki wywierają, tworząc większość kollegium kardynalskiego. Włosi rządzą dzisiaj Kościołem, a przezeń i światem...

Przeciw „przeniesieniu Watykanu“ oświadczyłyby się przedewszystkiem *Włochy*...

Tak powiedział przed laty Wojciech Dzieduszycki. I miał racyę..

Listy ze Lwowa.

Lwów, d. 6 kwietnia.

(Awantury teatralne. — Zapowiedź strajków. — Sprawy ruskie).

(*H*). Po awanturach teatralnych w sejmie nareszcie poruszyła się i komisya teatralna miejska i zaczęła robić porządki. W Sejmie uniknął dyr. Heller katastrofy tylko dzięki temu, że wybłagał wprost u X. Stojałowskiego, aby ten przeciw niemu nie przemawiał. W komisyi teatralnej nie poszło tak gładko. Ocenę działalności artystycznej pana Hellera powierzono p. Pawlikowskiemu. Ten wypracował gruntowny referat, w którym poddał ostrej i zasłużonej krytyce to, co się w teatrze dzieje i jak się teatr prowadzi. Referat ten został komisyi przedłożony, która go większością przyjęła do wiadomości. P. Heller uczuł się jednak dotknięty słuszną krytyką i oświadczył, że wygotuje odpowiedź na ten referat. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi teatralnej odpowiedź ta została wniesiona. Została ona jednak zredagowana w ten sposób, że zamiast istotnie bronić swego stanowiska jako dyrektora teatru, p. Heller zaczął napadać osobiście na p. Pawlikowskiego i referenta komisyi p. Laskownickiego. Ma się rozumieć, wywołało to słuszne oburzenie i doprowadziło do tego, że p. Heller widząc, iż odpowiedź jego zostanie przez komisyę po prostu wrzuconą do kosza, nie chcąc narażać się na ostateczną kompromitacyę — odpowiedź swą z komisyi cofnął.

Stanowisko p. Hellera staje się coraz bardziej niemożliwe: jako charakterystyczny objaw stosunków jego do personalu teatralnego przytoczę fakt z ostatnich tygodni. Dawano na popołudniowe przedstawienie „Mazepę“. Panu Hellerowi zachciało się odebrać rolę Wojewody p. Chmielińskiemu, który ją dotychczas stale grywał, a dać ją p. Żelazowskiemu. Ten jednak okazał się bardziej taktownym i ze względów koleżeńskich roli nie przyjął, dając tem samem p. Hellerowi bardzo dotkliwą nauczkę. W ostatniej chwili jednak na pół godziny przed przedstawieniem p. Heller udał się z prośbą do p. Chmielińskiego, aby zagrał. Ten z początku czując się słusznie obrażonym odmówił. Wreszcie zgodził się, ale z warunkiem, że dyr. Heller złoży zaraz 100 K. na pomnik Słowackiego!

— Ale dobrze panie! dam, dam!

— O nie, panie dyrektorze, pan je zaraz tu przyniesie i zdeponuje.

Więcej chyba dodawać nie potrzebuję.

Przechodzę do innej historyi — ale już bardzo smutnej i nieteatralnej.

Partya socyalistyczna postanowiła za wszelką cenę ratować swe ginące siły i w tym celu zdobyć się na „wielki czyn“. Za taki uznano wywołanie masowego bezrobocia robotników budowlanych we Lwowie. Od kilku tygodni rozleciała się po mieście cała sfora naganiaczy partyjnych, starających się „uświadomić“ robotników budowlanych, że powinni zastrajkować. Termin wybuchnięcia bezrobocia oznaczono na dzień 1 maja.

W ten sposób znów kilka tysięcy ludzi znajdzie się bez chleba — znowu setki ty-

...cy zarobku robotniczego przepadną — dla „interesu" partyjnego.

W restauracyi u „Wenda", komitetowi partyjni przy dźwiękach „elektrycznego" fortepianu układają plan kampanii, — którą robotnicy okupią swoją krwawicą.

Strajki robotników budowlanych we Lwowie mają bardzo smutną przeszłość. Połączone zawsze z olbrzymiemi ofiarami materyalnemi — a często i z ofiarami w ludziach — zaznaczały się smutno w ruchu robotniczym lwowskim. Sezon budowlany zapowiada się w tym roku dosyć dobrze. Około 600 (?) budowli jest w robocie, kilka tysięcy ludzi pracuje przy nich i dla widzimisię partyjnego będą oni musieli porzucić pracę na kilka tygodni.

W „Głosie" już jest tak krucho, że nawet redakcya nie ma odwagi odpowiedzieć na zarzuty, postawione jej w „Echu przemyskiem". Stwierdzone fakty nadużyć w administracyi „Głosu", w komitecie partyjnym i w kasach organizacyj lwowskich zostały bez odpowiedzi. Nic dziwnego — gdyż na oczywiste rzeczy trudno znaleść argumenty.

W Obozie ruskim ostatnie dni przyniosły nową enuncyacyę. Jako wynik obrad „Narodnego komitetu", które trwały przez dwa dni, ogłoszono następujące rezolucye, odnoszące się do taktyki Stronnictwa:

1) Komitet ma przeprowadzić rewizyę organizacyi ruskiej w kraju — uznaje bowiem obecną za nie dość wyrobioną;

2) domaga się podniesienia agitacyjnego tonu prasy ruskiej;

3) wzywa do zwoływania okręgowych zjazdów organizacyi ruskich;

4) domaga się, aby ściślejszy komitet narodowy zwołał ankietę historyków i uczonych, celem obmyślenia sposobu obchodzenia świąt narodowych i historycznych;

Widzimy z tych rezolucyi, że Rusini zapatrzyli się na lwowskie T. S. L. i tym podobne instytucye i mają zamiar u siebie naszym śladem pracować.

Z Towarzystwa Opieki
nad polskimi zabytkami Sztuki i Kultury.

W dniach 26 stycznia i 18 lutego odbyły się posiedzenia Wydziału „Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury" pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego. Po odczytaniu protokułów, na wniosek ks. prałata Wądolnego postanowiono oddać prowadzenie sprawy restauracyi domów obok kościoła św. Idziego krakowskiemu „Związkowi 11-tu artystyczno-kulturalnych Towarzystw". Ostateczna decyzya w tej sprawie jest zależną już tylko od Rady m. Krakowa, ponieważ konwent OO. Dominikanów oświadczył, że zasadniczo nie sprzeciwia się restauracyi, pod warunkiem, że odnowione domy będą użyte na cel odpowiadający bezpośrednio sąsiedztwu kościoła.

Stan konserwacyi kościoła św. Idziego pozostawia wiele do życzenia. Tak zewnątrz jak i wewnątrz mury zawilgocone, groby porujnowane, ołtarze porozrzucane; kościół od szeregu lat stoi opuszczony i skazany na zniszczenie. W tej kwestyi Wydział postanowił zwrócić się do konserwatora m. Krakowa Dra Stanisława Tomkowicza. Prezes zawiadomił, że domy, składające się na t. zw. „uczelnię" w Tarnowie, nabyła ostatecznie gmina m. Tarnowa. Prowadzeniem akcyi w sprawie ratowania tarnowskiej „uczelni" zajmuje się wiceprezes.

Wydział szczegółowo rozpatrywał sprawę restauracyi barokowego kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu. Restauracya kościoła, zaaprobowana przez grono konserwatorów wschodniej Galicyi, prowadzona przez lwowskiego architekta prof. Sadłowskiego, ma na celu w pierwszym rzędzie dociągnięcie budowli do czystego stylu: barokowego. Wychodząc z tego założenia, należałoby dalej usunąć późniejsze ołtarze, przerobić późniejsze nagrobki, przemalować obrazy, aby w ten sposób wszystko naśladowało styl barokowy — o autentyczność mniejsza.

Stanowisko Wydziału Towarzystwa w tej kwestyi jest zasadniczo odmiennem.

Przerabianie zabytków architektury i dzieł sztuki w ogólności, celem osiągnięcia jedności stylu, — może je jedynie pozbawić cech stylowych. Kompilacya architektonicznych szczegółów danej epoki nie tworzy jeszcze stylu, na który składa się zespół wrażeń, odbieranych przez bezpośrednią obserwacyę dzieł sztuki już istniejących, połączony indywidualnemi cechami współczesnego smaku, a nie potrzeba chyba dodawać, że smak ten, zarówno jak i styl jest w poszczególnych krajach różnym — nawet w jednej epoce.

Kościół w Tarnopolu jest typowym przykładem krzyżujących się wpływów wschodu i zachodu Europy. Daje wierne świadectwo stylu XVIII-wiecznej murowanej architektury wschodniej Galicyi i częściowa zależność od drzewianego budownictwa jest godną zaznaczenia.

Zdaniem wydziału Towarzystwa pomysł restauracyi, a właściwie przerobienia tego zabytku, wynikał nie ze złej woli lecz z fałszywego zrozumienia rzeczy — jest niedopuszczalny.

Niestety, kopuła została już przerobioną, a dzisiejszy jej wygląd, wcale nie harmonizujący z całością budowli, pozwala nam sądzić, jak dalece szkodliwą jest przewodnia myśl rozpoczętej restauracyi.

Dr Fr. Klein, poparty subwencyą Towarzystwa, udał się do Tarnopola w celu zbadania obecnego stanu rzeczy na miejscu i na ostatniem posiedzeniu wydziału przedłożył sprawozdanie, ilustrowane szeregiem zdjęć fotograficznych.

Referat ten, zawierający również szczegóły, dotyczące historyi kościoła, będzie odczytany na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa w sobotę 5 marca b. r., poczem ogłoszony zostanie drukiem w sprawozdaniu z działalności Towarzystwa w roku 1909.

Wydział Towarzystwa postanowił w najbliższym czasie rozwinąć energiczną akcyę, celem zapobieżenia dalszym następstwom niefortunnie rozpoczętej restauracyi.

Wielki wiec szkolny
na kresach śląskich.

Dnia 17 kwietnia o godzinie wpół do 3 popołudniu odbędzie się wielki wiec szkolny w Polskiej Ostrawie, zwołany przez komitety rodzicielskie polskie, zawiązane niedawno z racyi strajków szkolnych i wogóle w celu wywalczenia szkół polskich publicznych wszędzie tam, gdzie ludność polska z racyi swej liczby szkoły takie posiadać powinna. Wiec polsko-ostrawski będzie miał na celu wywarcie presyi na władze państwowe i autonomiczne, aby — szanując ustawy — przysądziły wreszcie ludności polskiej to, co się jej z prawa należy, — jednocześnie zaś da wiec okazyę do poinformowania całego społeczeństwa polskiego o nieznośnych warunkach, w jakich naród polski na Śląsku żyje, faktycznie wyjęty z pod prawa i wydany na łup hakaty niemieckiej i czeskiej.

Na wiec polsko-ostrawski przybędzie ludność polska Księstwa cieszyńskiego bez różnicy stronnictw, podobnie z Galicyi, Królestwa, a zwłaszcza z Krakowa, pospieszyż powinni wszyscy, którzy ważność obrony kresów dla sprawy polskiej rozumieją i służyć jej na tem polu pragną. Powinni także stawić się możliwie najliczniej — przedstawiciele Koła polskiego.

Z tajników wiedzy i hygieny.

Doświadczenia Miecznikowa z bakcylami tyfusowymi. — Międzynarodowy kongres chorób przemysłowych. — Ustawy dla komunikacyi powietrznej. — Rudolf Franke o Cooku.

Prof. Miecznikow, pracujący w instytucie Pasteura w Paryżu, robił doświadczenia z pomocą szczepienia małp o ustroju najbardziej zbliżonym do ludzkiego. Czynił to, celem przekonania się o ich wrażliwości na gorączkę tyfoidalną. Po kilku nieudałych próbach powiodło mu się przecież zakazić młodego szympansa bakcylami gorączki tyfusowej. Siódmego dnia po szczepieniu doszła gorączka u szympansa do wysokości 40 stopni. W dwa dni później opadła. Trzynastego dnia szympans zdechł. Sekcya trupa wykazała obfitą ilość bakcyli Eberta a zarazem i charakterystyczne nagryzienia tyfusowe grubej kiszki. Miecznikow chce uzyskać z pomocą tych doświadczeń szczepienia i prób terapeutycznych na małpach serum antytytyfusowe. Dr Uhlenhuth, tajny radca i dyrektor oddziału bakteryologicznego cesarskiego urzędu zdrowia w Berlinie, przypisuje wielkie znaczenie doświadczeniom czynionym na zwierzętach przez Miecznikowa, ponieważ one załatwiają wyszukanie serum tyfusowego. Dr Uhlenhuth przedsiębrał takie doświadczenia również na małpach niższego gatunku. Pozostały one jednak bez skutku pomimo silnych dawek, których używał.

* * *

Drugi międzynarodowy kongres chorób przemysłowych będzie obradował w Brukseli od 10 do 14 września br. Zajmie się głównie następującemi pytaniami: 1. Choroby i wypadki zawodowe; ich analogia co do odpowiedzialności i ubezpieczenia. 2. Nadzór lekarski kopalń, fabryk i warsztatów, jak nie mniej robotników w nich zajętych. Starania o chorych, mające obecnie zastosowanie. Statystyka chorób i śmiertelność podług zawodów. 3. Obecny stan ankylostomiasis i jej zwalczanie. 4. Wpływ przemysłu na oko i jego choroby spowodowane zawodem. 5. Praca w zgęszczonem powietrzu. 6. Zatrucia przemysłowe, ich powstanie, rozwój i neurosa. — Jak w innych państwach, tak i w Austryi zawiązał się komitet celem poparcia wzięcia udziału przez uczonych i ludzi fachowych w tym kongresie. Prezesami honorowymi tego komitetu są: Gwido baron Haerdtl, minister spraw wewnętrznych i Dr Ryszard Weisskirchner, minister handlu W skład prezydyum weszli: Dr Franciszek Haberler, referent sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych i starszy radca sanitarny, profesor uniwersytetu i starszy radca sanitarny, Dr Artur Schattenfroh i profesor uniwersytetu Dr Adolf Stümpell. — Sekretarzami są: Dr Hermann Schrötter i docent uniwersytetu Dr Ludwig Teleky.

* * *

Deputacya francuskiego „Aeroklubu" wręczyła ministrowi Millerandowi pierwszy projekt ustawy dla żeglugi powietrznej. Wypracował go adwokat Imbecq, sekretarz komisyi prawniczej. W przyszłości będzie musiał każdy, chcący kierować balonem, postarać się o urzędowe pozwolenie, które otrzyma dopiero po złożeniu egzaminu. Następne paragrafy tej ustawy dotyczą wymijania przy spotkaniu się dwóch balonów. Nie wolno będzie aeroplanowi przelecieć ponad miastem bez uprzedniego zezwolenia zwierzchności miasta. Każdy aeroplan musi posiadać numer, który w nocy ma być oświetlonym. Mieszkańcy ziemi będą mieli również obowiązki w stosunku do żeglarzy nadpowietrznych. Każdy właściciel budynku ponad 50 metrów wysokości będzie musiał swój budynek w nocy oświecać. Te światła mają być umieszczane w odstępach 50 metrowych. Wobec tego wieżę Eiffa musianoby zaopatrzyć w pięć takich świateł. Dachy dworców kolejowych mają być zaopatrzone w sygnały. Na nich będzie można także umieścić napisy, które nocą oświecone, pozwalałyby odczytać nazwę miasta. Główną podstawą całego tego projektu jest swoboda w komunikacyi nadpowietrznej.

* * *

Niemiec Rudolf Franke, przyjaciel i towarzysz podróży Cooka, zjechał do Kopenhagi. Uczynił to na zaproszenie tamtejszego komitetu Cooka, który nie może przeboleć porażki, jakiej doznał ten badacz bieguna północnego. Zadaniem jego miało być korzystne zeznanie co do wyprawy i odkrycia Cooka. Franke, jak donosiła „Vossische Zeitung" towarzyszył Cookowi aż do Auoritok. Pozostał tam, by nadzorować umieszczony tamże magazyn. Wyraził się z wielkiem uznaniem o wyposażeniu i o szansach Cooka w odkryciu bieguna północnego. Zaznaczył, że szachraj nie byłby sobie zadawał tyle trudu, ile go sobie zadał Cook.

W dniu 3 marca 1908 roku Cook go opuścił. Dnia 4 maja tegoż roku otrzymał od niego zlecenie, by się udał z całym magazynem w kierunku południowym i by się starał o dostanie się okrętem do Ameryki. Magazyn zawierał między innemi 200 skór niebieskich lisów, przedstawiających wartość około 40.000 marek. W tem poszukiwaniu napotkał na okręty Pearyego „Roosevelt" i „Erie". Peary się okazał dla niego nieprzyjaznym. Obiecał go wziąć na okręt „Erie" pod warunkiem, że Franke ofiaruje za to tych 200 skór lisich. Zmuszony koniecznością zgodził się. Peary nie tylko że zatrzymał skóry, lecz zażądał jeszcze 100 dolarów za przewóz. Skórami obdzielił swych przyjaciół w Ameryce. „Peary to umysł lichy a Cook natomiast jest największym męczennikiem historyi świata".

Tak brzmi sens opowiadań Frankego, których prawdziwości nie można zbadać. Wywodom Frankego przysłuchiwali się także członkowie komitetu uniwersyteckiego w Kopenhadze. Nie wpłynęły one jednak na ich sąd co do wyprawy Cooka ku biegunowi północnemu, gdyż nie udowadniały niczego. Fakt, że Cook się obecnie ukrywa, Franke tłomaczy tem, że jest on z natury nieśmiałym. To zapatrywanie zgadza się w zupełności z twierdzeniem wielu osobistych znajomych Cooka. *W.*

Kronika Grunwaldzka.

„Przyszły Grunwald". Pod tym tytułem wygłosi prof. Lutosławski w dniach od 11—16 b. m. w sali Starego teatru cykl odczytów, składający się z 6 prelekcyi: 1. Germańskie ludy. 2. Słowianie. 3. Prusy i Polska. 4. Siły narodowe. 5. Środki walki. 6. Ostateczne starcie.

Znakomity uczony, wychodząc z założenia, że uroczystość takiej doniosłości, jak zbliżająca się 500-letnia rocznica Grunwaldu nie może żadną miarą ograniczać się li tylko do strony zewnętrznej, obchodowej, ale powinna dać pochop do wejścia w siebie, do obrachunku ze sobą umożliwiającego postęp na przyszłość, roztoczy w swych wykładach na obszernej i historyczno-psychologicznej podstawie obraz naszego położenia, da przegląd sił narodowych, nakreśli rozwój myśli polskiej dążącej do odrodzenia narodu i wydźwignięcia z łona przemocy zewnętrznej i wewnętrznej słabości, a wreszcie opierając się na tych danych, naszkicuje wytyczne drogi, na końcu której możemy się spodziewać w przyszłości powrotu takiej chwili, jak ta, która wydała Grunwald.

Dochód przeznacza prelegent na pracę oświatową na kresach zachodnich. Wykłady odbywać się będą zawsze o godzinie 4 popołudniu.

Bilety do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego. Ceny od 2 kor. do 60 hal., w abonamencie taniej.

Dar grunwaldzki. Zarząd gł. T. S. L podaje do wiadomości: Stan deklaracyi na Dar Grunwaldzki wynosił z dniem 31 marca r. b. 1,300.850 koron. Stan gotówki, ulokowanej z tego tytułu w Banku krajowym i innych instytucyach finansowych w całym kraju wynosi zaledwie 286.000 koron.

Zważywszy, że Schulverein już w dniu 1 marca b. r. zamknął listę funduszu Roseggera, a przez to samo rozporządza odrazu całym kapitałem 1,000.000 koron; zważywszy dalej, że Czesi zebrali również gotówką na Dar dla Maticy Skolskiej 1,054.000 koron — widzimy, że nasza akcya, rozpoczęta pod tak dobrą wróżbą słabnie i nie odpowiada oczekiwaniom. Do dwóch milionów deklaracyi brak nam jeszcze 700.000 koron, do zrealizowania całego kapitału niemal wszystko jeszcze jest do zrobienia!

Wobec coraz większych trudności (?), jakie T. S. L. napotyka w pracy swej narodowej na wschodnich i zachodnich (?) kresach, czas jest ostatni, by akcya Daru Grunwaldzkiego szybciej i skuteczniej znów się rozwinęła. Dlatego też wzywamy najgoręcej tych wszystkich, którzy jeszcze dla jakichkolwiek bądź względów deklaracyi nie złożyli, aby to możliwie szybko uczynili, tych zaś, którzy już swój narodowy obowiązek spełnili, aby nam przyszli z pomocą i agitacyą przyczynili się do dopięcia tego szczytnego celu, który Dar Grunwaldzki ma spełnić.

Bis dat qui cito dat.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Dyonizego; pojutrze w sobotę Maryi Egipcyanki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 03 zachód przypada o godz. 6 minut 20; długość dnia godzin 13 minut 17.

Kraków, dnia 7 kwietnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya zwróciła uwagę na to, że grozi niebezpieczeństwo zupełnego zasłonięcia wspaniałego widoku na Wawel z błoń miejskich a to wskutek zabudowania się ul. Swobody kilkopiątrowemi kamienicami.

Sekcya zastanawiała się nad sposobami ochrony pasażerów jadących tramwajem przez ul. Wolską, przed uderzeniami gałęzi drzew, które rozrastając się, dotykają wozów tramwajowych i wezwała Magistrat, aby wygotował jak najrychlej konkretne w tej sprawie wnioski.

Wskutek wypadku najechania wozu na przechodniów u wylotu ul. Pijarskiej przy Bramie Floryańskiej, uchwaliła Sekcya polecić Magistratowi, aby rozważył, czy nie byłoby wskazanem położyć chodnik w ul. Pijarskiej od strony teatru wzdłuż murów Bramy Floryańskiej, względnie zakazać tamtędy zupełnie przejazdu.

Następnie rozpatrywała Sekcya oferty na roboty kamieniarskie do nowego skrzydła Magistratu i upoważniła subkomitet budowy Magistratu do pertraktowania, celem uzyskania obniżenia cen ofertowych.

Z porządku dziennego uchwaliła Sekcya wniosek Magistratu co do budowy wychodka o konstrukcyi żelazno-betonowej na błoniach miejskich w lasku przed parkiem Dra Jordana a zarazem wezwała Magistrat o wydanie zarządzenia, aby ustępy tak w Sukiennicach jak i na plantach były otwarte do godz. 11 w nocy.

Wreszcie oświadczyła się Sekcya, aby Magistrat popierał myśl postawienia na błoniach miejskich naprzeciw parku Dra Jordana kilku kiosków na napoje chłodzące, owoce itp. a to dla wygody publiczności, która zwłaszcza w niedziele i święta w tysiącznych tłumach po błoniach używa przechadzki.

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

44

Pogróżki te w ustach Goryszkina, nie były czczym frazesem. Wiadomem było powszechnie, do jakich uciekał się środków ilekroć chodziło mu o pozbycie się niewygodnych sobie jednostek. Skrytobójstwa przebiegle obmyślane, tak, że wyglądały na przypadkowe, powtarzały się zbyt często w Montewerdyi za czasów poprzednich rządów. Mirosław Illicz położył koniec tym gwałtom wydalając rosyjskiego przedstawiciela, ale dziś w czasie tak niespokojnym i gorączkowym, dawne nadużycia mogły łatwo powrócić. Nic też dziwnego, że księżniczka zadrżała o los swego przyjaciela, starała się jednak ukrywać swój lęk, aby nie dać swemu wspólnikowi większej jeszcze przewagi nad sobą, zdradzając się z miłością swą do Anglika.

Goryszkin ciągnął dalej swe oskarżenie.

— W Ostatnich czasach ten zarozumiały pismak zaczął się coraz bardziej mieszać w sprawy dyplomacyi, został prywatnym sekretarzem króla, który nie ma przed nim tajemnic, a jednocześnie ugania się za wojskiem i pisze z obozu swoje szalone korespondencye, unosząc się nad odwagą i męstwem Mirosława Illicza.

— Bo też król jest rzeczywiście odważnym — wyszeptała mimowoli księżniczka.

— Między odważnym, a głupcem niema dziś tak wielkiej różnicy — odparł cynicznie Goryszkin — a odwaga ta może zaprowadzić tak króla, jak i jego sekretarza, tam, gdzie wcale zajść nie pragną.

— Znowu pan grozisz Anglikowi? — spytała z rozdrażnieniem księżniczka.

— Jemu przedewszystkiem, bo w ostatnich czasach bruździć nam zaczął więcej prawie, niż jego ukoronowany przyjaciel.

— A ja mówię panu — zawołała wtedy, nie chamując się dłużej — że jeżeli włos jeden spadnie z głowy Waltera Branda, odpokutujecie za to wszyscy, bo nie wahając się ani chwili ostrzegę króla, a wówczas pan pierwszy powieszonym zostaniesz jako szpieg na placu przed zamkiem.

Nastała chwilowa cisza. Księżniczka drżała z gniewu, nie zdolna już panować nad sobą. Wszelkie względy światowe umilkły, cała zewnętrzna kultura zdawała się opadać z niej jak niepotrzebna maska, ustępując miejsca żywiołowej namiętności. Biały kapturek osunął się z jej włosów, oswabadzając z uwięzi ciężkie, krucze warkocze, oczy błyszczały pomimo ciemności.

— Zdradzę was wszystkich, zabiję pana jak psa, choćbym się sama musiała potem zasztyletować, a pamiętaj pan, że to nie puste słowa — powtarzała z mocą.

Goryszkin cofnął się parę kroków w tył, słuchając z pół drwiącym uśmiechem gwałtownego tego wybuchu.

— A więc to tak rzeczy się mają? Czemuż nie raczyłaś mnie pani wcześniej objaśnić. Jeżeli tak pani zależy na tym angielskim gagatku, przyszłoby pani zapewne bez trudności przeciągnąć go do naszego obozu.

— Nie jest to człowiek, któryby opuścił sprawę przegraną, lub zdradził przyjaciela w nieszczęściu. Później może, gdy brat mój będzie królem potrafię go przekonać.

— Brat pani nie zostanie nigdy królem, jeśli służyć będzie i nadal Mirosławowi Illiczowi.

— Przyrzekłam przecie, że ich poróżnię, a teraz żegnam.

— Do jutra zatem, a niech pani nie zwleka, bo czas nagli.

— Pod jednym warunkiem, zrozumiałeś pan, pod jednym warunkiem.

Odeszła, nie zwracając już żadnej uwagi na Goryszkina, który też znikł wkrótce jak cień, nie wydalając się jednak z obrębu zabudowań pałacowych. Zbyt wiele miał tu jeszcze do załatwienia; porozumiewał się bowiem ze służbą Rajkowiczów, której znaczna część była na jego żołdzie

To też romans pięknej księżniczki z angielskim dziennikarzem nie był wcale dla niego tajemnicą i chciał tylko przekonać się osobiście, jak daleko rzeczy zaszły w nadziei wykorzystania dla swych celów tego kaprysu miłosnego niesfornej swej aliantki.

Księżniczka tymczasem powróciła do swych pokoi w stanie silnego podniecenia. Znalazłszy się w ulubionym swym narożnym saloniku, oparła o szybę swe płonące czoło, usiłując ochłodzić bijące gwałtownie tętna. Stała tak czas jakiś, starając się uporządkować bezładne myśli i wrażenia. Naraz wzrok jej błądząc machinalnie po mglistych sylwetkach starych drzew parku Rajkowiczów i widzialnych gdzieniegdzie zębatych blankach murów, utkwił nieruchomo wpatrzony w jeden punkt.

Okna narożnej komnaty wychodziły na graniczące z sobą ogrody i na tyły zamku królewskiego, wyglądającego w tej chwili jak szara, nieregularna masa. Wszystkie prawie okna pogrążone były w ciemności prócz jednego, z którego przebłyskiwało niegasnące do rana światełko.

Księżniczka wiedziała, że światło to wychodzi z okna prywatnego gabinetu królewskiego, gdzie po znojnym dniu, spędzonym nieraz pod ogniem dział, Mirosław Illicz spędzał zazwyczaj znaczną część nocy, pochylony nad biurkiem, kreśląc pospiesznie plany obrony, odbierając i rozsyłając wiadomości. Tam pracował także nieraz Walter Brand. Nagłe postanowienie zrodziło się w jej głowie. Wiedziała, że król pracuje dziś sam, postanowiła więc pójść do niego i pomówić z nim otwarcie, jak przyjaciel z przyjacielem. Otworzy mu oczy na dobrowolną zgubę, jaką gotuje sobie sam zaślepieniem swem i uporem, a może wszystko da się jeszcze naprawić. Postanowienie to wykonała niezwłocznie, a ukryte przejście podziemne zawiodło ją do zamku.

Godzina była późna, a mimo nadludzkich wysiłków Mirosław Illicz uległ znużeniu i ogarniającej go senności. Był to jednak czujny sen żołnierza, a mimo, że rzekoma ściana osunęła się prawie bez szelestu, wystarczyło lekkiego szmeru jedwabnej sukni księżniczki, aby wyrwać go z sennego odurzenia. Odwrócił się i zerwał szybko, przecierając sobie oczy, olśniony dosłownie świetnością zjawiska, które ujrzał przed sobą. Cała w bieli z płonącemi oczyma stanęła przed nim Milica, jak niegdyś przed Brandem.

— Co to znaczy? — zapytał — przynosisz mi pani zapewne wiadomości od Mikołaja? Dlaczego nie przesłał mi ich bezpośrednio?

— Nic nie wiem o bracie moim, prócz tego, że jest w obozie, przyszłam tu z własnego natchnienia, pragnąc pomówić z wami, najjaśniejszy panie. Raczcie zamknąć drzwi na klucz, aby nam nikt nie przeszkadzał.

Usłuchał, ale twarz jego przybrała wyraz niezwykłej powagi i widocznem było, że te nocne odwiedziny nie radowały go bynajmniej.

— Chciałam mówić z waszą królewską mością, sam na sam, co od pewnego czasu stało się niemożliwe, skorzystałam więc z tajemnego przejścia i oto jestem.

— Milico — rzekł łagodnie król, biorąc ją za rękę — wierzę, że musisz mieć ważne pobudki, ale może byłoby lepiej, abym się sam do was udał, zaraz jutro.

— Jutro? Możemy wcale nie mieć jutra. Turcy gromadzą się coraz liczniej u naszych granic. Tu nie o nas chodzi, ale o przyszłość i o ocalenie całej Montewerdyi.

— Mów więc Milico szybko, co masz mi do powiedzenia, bo za chwilę może tu ktoś nadejść, oczekuję właśnie kuryera z Soliki, wogóle przynoszą mi wciąż depesze. Powtarzam raz jeszcze, że wolałbym odłożyć na później naszą rozmowę.

— O nie! musicie mnie wysłuchać dziś jeszcze, najjaśniejszy panie. Chcę od was szczerej odpowiedzi. Czy to prawda, że małżeństwo wasze z Sarą Van Decht jest postanowione?

Król spojrzał na nią z wyraźnem nieukontentowaniem.

— Darujcie mi księżniczko, ale nie widzę konieczności odpowiadać wam na to pytanie.

— Wasza królewska mości nie wie chyba, jakie pogłoski rozsiewają o was wasi nieprzyjaciele. Opowiadają, że długoletnie wygnanie zrobiło was obcym swemu krajowi, że pojęcia wasze zmąciły się do tego stopnia, iż bylibyście w stanie narzucić Montewerdyi na królowę tę dziewczynę cudzoziemkę, bez nazwiska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sekcya skarbowa Rady m. na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, zezwoliła na podjęcie z depozytu Banku krajowego we Lwowie 304.000 koron na inwestycye elektrowni miejskiej, a następnie uchwaliła przedstawić Radzie m. co do wysokości i pokrycia kosztów obchodu Grunwaldzkiego. Wreszcie przyznała sekcya kilka drobnych kredytów dodatkowych.

Bank przemysłowy. Jak donoszą z Wiednia, ustawa krajowa o Banku przemysłowym otrzymała już sankcyę cesarską.

Reforma akcyzy w Krakowie. Wskutek uchwały Rady miejskiej, domagającej się reformy taryfy akcyzowej w celu uwolnienia od opłaty artykułów pożywienia codziennego, opału (węgiel i drzewo) i tłuszczów potrzebnych dla celów przemysłowych oraz wskutek postanowionego przez rząd rozszerzenia rejonu akcyzowego do granic nowego miasta przez co również rogatki mytnicze przesunięte zostaną do nowej linii akcyzowej odbyła się w dniach 5 i 6 kwietnia pod przewodnictwem starszego radcy skarbowego Jossego przy współudziale zastępców gminy, Magistratu, Dyrekcyi powiatowej skarbu, Dyrekcyi kolei państwowej i północnej oraz inżynieryi wojskowej Komisya obchodowa dla oznaczenia nowego rejonu akcyzowego. Komisya ustaliła nową linię akcyzową, która najpóźniej z końcem b. r. wejdzie w życie.

Tramwaj miejski. Toczące się od półtora roku kilkakrotnie przerywane i ponownie znowu nawiązywane pertraktacye zarządu miasta z reprezentantami Tow. tramwajowego doprowadziły wreszcie jak się zdaje do pomyślnych rezultatów. Szósta z rzędu konferencya odbyła się w biurze Prezydyum miasta. Jako delegaci gminy uczestniczyli obok prezydenta miasta wiceprezydenci Szarski i Sare, oraz członek komisyi tramwaju r. m. Beringer, p. Paulus z Norymbergii i i dyr. Neureiter z Wiednia. Wynikiem kilkugodzinnej konferencyi jest przedwstępny układ na podstawie którego syndykat akcyonaryuszów tramwaju przedłożyć ma do 14 dni prezydyum miasta ostateczną ofertę. Ofertę tą przedłoży prezydyum miasta bezzwłocznie komisyi tramwajowej, a następnie Radzie miasta do ostatecznej decyzyi.

W razie pomyślnego załatwienia wykupna, zarząd tramwaju przeszedłby jeszcze w b. r. w ręce miasta, a budowa nowych linii tramwajowych, mogłaby się rozpocząć z wiosną roku przyszłego.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie. Doroczna wystawa Stowarz. artystów polskich „Sztuka“, urządzona w salach Towarzystwa, cieszy się niezwykłem powodzeniem. W pierwszych dwóch tygodniach zwiedzający wystawę zakupili następujące obrazy: Prof. T. Axentowicza „Dziewczyna z rzeźbą“, „Szkic damy“ i „Dziewczyna z makatą“; Stef. Filipkiewicza „Widok z Wawelu na Wisłę“; Vl. Hofmanna „Na światło“; Wł. Jarockiego motyw z Karpat „Studyum dziewczyny“ i prof. W. Weissa „Tatry“.

Ożywiony pobyt znalazły także dzieła graficzne, z których dotąd sprzedano po kilka egzemplarzy: prof. J. Mehoffera autolitografię „Dziewczynka“ obraz Jana Rubczaka akwaforty „Schody na Mont-Matre“, „Dom stary w Jouville“, „Kościół Reformatów w Krakowie“, „Wawel z Dębnik“, „Słoneczniki“, „Grusza“, „Wawel w nocy“, „Wielki zegar Ludwika XV w Rouen“, „Drzewa w śniegu“, „Brama Floryańska z plant“, „Kościół św. Barbary“. „Dzielnica szmaciarzy w Paryżu“, „Ulica w Dębnikach z widokiem na Wawel“, wreszcie akwatiutę „Wnętrze lasu“.

Ogólny zakup dokonany przez amatorów dzieł sztuki w ciągu tego czasu osiągnął kwotę przeszło 5000 K.

Koncert symfoniczny. Wiedeńska orkiestra symfoniczna „Tonkünstler Orchester“ przybywa do Krakowa na jeden koncert, który odbędzie się pod dyrekcyą Oskara Nedbala w Starym Teatrze we wtorek dnia 19 b. m. W programie będą cztery wielkie dzieła symfoniczne, dotąd jeszcze nigdy w Krakowie nie wykonywane. Bilety sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Na wieczór dn. 19 abonament nie jest ważny. Za bilety zakupione poprzednio w abonamencie zwraca pieniądze kasa koncertowa.

Towarzystwo zaliczkowe odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem radcy sądowego p. Koppfa. Sprawozdanie dyrekcyi i Rady nadzorczej na wniosek p. Włodzimierza Tetmajera przyjęto do wiadomości.

Przychód Towarzystwa w roku ubiegłym wynosi 7,132.139 kor. 83 hal., rozchód 7,119.322 kor. 69 hal., obrót kasowy 14,251.562 kor. 52 hal. Z czystego zysku 15 897 kor. 03 hal., przeniesiono do funduszu rezerwowego 1365 kor. 52 hal.; na 3 prc. dywidendę przeznaczono 5608 kor. 92 hal., na dawne straty wekslowe 2202 kor. 59 hal., na Dar grunwaldzki ofiarowano 150 kor., do rachunku na rok bieżący przeznaczono 1150 kor. 19 hal, a 5420 kor. na remuneracyę dla urzędników.

Na skrutatorów powołano Stanisława Nowaka, Józefa Kwapniewskiego i Bolesława Sulimirskiego. Do Rady nadzorczej wybrano pp.: Dra Antoniego Malkiewicza, Karola Pollaka, St. Niklasa, Apolinarego Horwatha, Adama Koczorowskiego, Fr. Wójcika, Mieczysława Drohockiego i Stanisława Szarka.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu odbędzie w sobotę 9 b. m. o godz. 4 popołudniu Walne zgromadzenie swych akcyonaryuszy. Wobec wielkich obrotów i świetnego rozwoju tego banku zgromadzenie akcyonaryuszy i bilans roczny banku budzi żywe zainteresowanie wśród sfer przemysłowych i handlowych.

W Polskim Związku Niewiast Kat. odbędzie się d. 9 b. m. o g. 4-tej pogadanka p. Maryi Ruszczyńskiej p. t. „Wrażenia i sprawozdanie z wiecu kobiet (Frauentag) w Wiedniu“. Goście mile widziani.

Czytelnia dla kobiet (Rynek 32) urządza 9 b. m. o godz. 7 wieczór „Święcone“ dla członków oraz zaproszonych gości.

Stary Kraków. Niski, parterowy domek, zabytek dawnego Krakowa, przy ulicy Krupniczej l. 14, własność p. W. Rutkowskiego, ma uledz zburzeniu. Na jego miejscu stanie kamienica.

O służbę miejską w Wielkim Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem Dra Lea. Sekcya przyjęła sprawozdanie i wnioski Magistratu co do organizacyi służby zewnętrznej dla nowych dzielnic miasta i co do przyjęcia do służby miejskiej niektórych funkcyonaryuszy kilku gmin przyłączonych.

Litościwy Magistrat. Wczoraj zebrała się przed gmachem Magistratu większa grupa robotników nie mających zajęcia, która wysłała deputacyę z prośbą o pracę. Podobno Magistrat zrobił im nadzieję rozszerzenia personalu w zakładzie czyszczania miasta, wobec czego będą mogli otrzymać pracę.

Pod okiem Magistratu. Istnieje ustawa, która w niedziele i święta pozwala mieć sklepy otwarte do godziny 11 przed południem. Po tej godzinie sklepy muszą być zamknięte, stosownie do przepisów o spoczynku niedzielnym. W zachodnich krajach austryackich i w Czechach istnieją nadto wszędzie lokalne przepisy, odnoszące się do spoczynku handlowego w bardzo uroczyste święta jak Boże Narodzenie i Wielkanoc. Tylko Kraków nie ma takich przepisów w odniesieniu do świąt uroczystych. To też żydzi korzystają z tego, że specyalnych surowych przepisów na uroczyste święta doroczne nie ma i nawet w Wielką Niedzielę prowadzą niedozwolony handel. Wprawdzie drzwi frontowe ich sklepów są zamknięte, ale otwarte są tylne i handel ciągle trwa.

Jak nam donoszą, kilka sklepów żydowskich na ul. Grodzkiej od L. 32 do 38 uprawia stale w niedzielę przez cały dzień niedozwolony handel pod okiem Magistratu.

Zwracamy uwagę władz policyjnych i magistrackich, by nie pozwoliły żydom gwałcić przepisów i drażnić uczuć katolickich ludności Krakowa.

„Niebezpieczne“ afisze. Krakowska policya zakazała rozlepienia afiszy reklamowych tygodnika ilustrowanego „Niwy Polskiej“ ze względu na rzekomo podburzającą ich treść. Dla scharakteryzowania drażliwości policyi przytaczamy w dosłownem brzmieniu treść wzmiankowanych afiszy: „Wywłaszczenie w Krakowie; 33.000 Niemców w mieście; Kraków wobec niebezpieczeństwa germanizacyi. Alarmujące szczegóły przynosi numer 14-ty „Niwy Polskiej“.

Afiszami tymi pragnęła redakcya zwrócić uwagę publiczności na artykuły pomieszczone w cytowanem piśmie, a omawiające w sposób objektywny niebezpieczeństwo, grożące Krakowowi ze strony wojującego germanizmu, którego przednią straż stanowi masa krakowskiego żydowstwa.

Sprawa powyższa należy do tych, których publiczne poruszenie w państwie konstytucyjnem nie powinno być wzbronione.

Z tego też powodu rygor policyi uznać musimy jako stanowczo — za daleko idący.

Wypuszczenie żydowskiego oszusta. Aresztowany z początkiem z. m. żydowski kupiec Zygmunt Schapira za oszustwa spirytusowe, został wczoraj za kaucyą 20.000 K wypuszczony z więzienia śledczego na wolną stopę. — Śledztwo w tej sprawie jest na ukończeniu.

Aresztowanie żydowskiego służącego. Dzisiaj aresztowała policya 23-letniego żyda Izaaka Irrka z Humpoletz, zajętego w charakterze służącego w jednym z krakowskich hoteli. Irrek dopuszczał się od dłuższego czasu kradzieży kosztowniejszych przedmiotów na szkodę swojego służbodawcy. Sprawcę kradzieży zamknięto w aresztach policyjnych.

Ucieczka obłąkanego. 24-letni Piotr Czuba, rodem z Kłaja, wychodząc we wtorek ze szpitala św. Łazarza jako umysłowo chory w towarzystwie ojca, zbiegł w niewiadomym kierunku. Chory ubrany był w czarny surdut i takiegoż koloru miękki kapelusz. Za zbiegłym umysłowo-chorym poszukują organa bezpieczeństwa publicznego.

Niesumienni handlowcy. Policya aresztowała braci Leona i Abrahama Kamslera, pomocników handlowych oraz garbarza Bernarda Ziepesa. Bracia Kamslerowie, jako pomocnicy handlowi w jednym z tutejszych sklepów obuwia — kradli od dłuższego czasu towar i sprzedawali Ziepesowi. Wysokość szkody nieznana.

Bójka uliczna. Wczoraj wieczorem wywiązała się bójka między niejakim 24-letnim Władysławem Sowińskim i ciotecznym jego bratem Stefanem D. Sowiński otrzymał w walce duże rany, zadane nożem. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Kradzież w poczekalni. Michał Wychowanek, 20-letni parobczak z Dobczyc, skradł na szkodę przejeżdżającego przez Kraków żołnierza 30 p. p. we Lwowie, Sztyc , pakunek, który ten złożył w poczekalni III klasy i na chwilę od niego się oddalił. Wychowanka aresztowano.

Pogoda. Dnia 6-ego kwietnia termometr doszedł od + 3·3 do + 16·7 C., barometr opadał.

Dnia 7-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 732·4 mm., termometru + 8·3 C., wiatr: północno-północno-wschodni.

Kinematograf przy pl. Wielopole. Senzacyą programu od piątku 8 b. m. do czwartku 14 b. m. będzie najnowsze zdjęcie strasznego wybuchu Etny, groźnego wulkanu w poł. Włoszech. Reszta programu składa się z zdjęć dramatycznych i humorystycznych.

Kronika zamiejscowa.

Sześciu Chińczyków z żonami i dziećmi przybyło do Lwowa i zamieszkało w hotelu Bohrera przy ul. Kazimierzowskiej. Ponieważ Chinki nagabywały publiczność po ulicach o jałmużnę, oddano je do aresztów. Mężczyźni władają doskonale językiem rosyjskim. Do Galicyi mieli przybyć przez Syberyę z Szangaju. Są z zawodu żonglerami. W ślad, za aresztowanymi zjawił się w policyi jakiś żydek „Impressario“, który jeździł z Chińczykami i chcąc uchronić włóczęgów od aresztowania, przedstawiał, że mają zajęcie, lecząc na ból zębów. Zapytany, w jaki sposób to czynią, oświadczył, że „mają taki magnes, który przykładają do bolącego zęba i zapomocą niego wyciągają robaka, który sprawia ból, tocząc ząb. Robaka tego pokazują pacyentowi, jak chodzi po papierze, na dowód, że go wyjęli“. Nie pomogła jednak obrona żydowska, albowiem Chińczyków zatrzymano w aresztach. Będą oni odstawieni niebawem do granicy rosyjskiej.

Strach ma wielkie oczy. Jeden z dzienników lwowskich pisze: W sądach galicyjskich jest obecnie opróżnionych pięć posad radców dworu i prezydentów sądów obwodowych. O posady te ubiega się trzynastu starszych radców apelacyjnych. I oto onegdaj wielką konsternacyę wywołała wśród kandydatów, mających najlepsze szanse tajemnicza przesyłka pigułek. Jakkolwiek na kopertach przesyłki widoczna była aż nadto dobrze firma jednej z aptek wiedeńskich, jednakowoż pewne podejrzenie nasuwało, jak przypuszczano, umyślne zamazanie nazwy poczty nadawczej. Tymczasem wyszło na jaw, że były to reklamowe przesyłki „pigułek dyetetycznych“ a otrzymali je nietylko kandydaci na radców dworu, ale także inni sędziowie wyższego sądu krajowego. Tak więc strach minął, niewiadomo jednak, czy który z kandydatów mimo to odważy się na skosztowanie tych pigułek.

Rozszarpana przez pociąg. Wczoraj popołudniu rzuciła się pod koła pociągu Nr. 116 między stacyami Kłajem i Bochnią jakaś przyzwoicie ubrana kobieta. O kilkadziesiąt kroków od miejsca wypadku wstrzymano lokomotywę i uprzątnięto zwłoki, które przedstawiały bezkształtną bryłę skrwawionego mięsa. Zwłoki denatki, której nazwiska nie zdołano sprawdzić, złożono tymczasowo w pobliżu znajdującej się budki kolejowej.

Ukąszony przez żmiję. Wincentego Moskałę, palacza kolejowego, w chwili, gdy zbliżał się do schodków lokomotywy na stacyi Grodkowice koło Krakowa, ukąsiła żmija w rękę. Nieszczęśliwemu, który popadł w gorączkę od szybko działającego jadu udzielił pierwszej pomocy lekarz kolejowy. Stan chorego nie budzi groźnych obaw.

Dramat miłosny. Obok Żmigrodu we wsi Sieniawa, do służącej Krechtówny uczęszczało dwóch „narzeczonych“, krawiec Nowak i robotnik Bernacki. Ponieważ Krochtówna sprzyjała więcej Bernackiemu, niezadowolony z tego Nowak, napadł na Bernackiego i nożem kłuł go tak długo, dopóki ten nie wyzionął ducha. Po morderstwie bandyta hulał jeszcze całą noc, aż dopiero nad wieczorem 26 z. m. żandarmerya sprowadziła go do sądu powiatowego w Żmigrodzie.

Bandyta po przesłuchaniu osadzony w osobnej kaźni sam na sam, wyrwał skobel wieszadła i wyłupał mur w aresztach i gdyby przechodnie byli nie zauważyli, byłby znikł w pobliskich lasach.

Znieważenie zwłok. Przed tarnopolskim sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa, która rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące na wsi. Przedmiotem rozprawy będzie zajście, jakie miało miejsce w ubiegłym roku w Ułaszkowcach. W miejscowości tej panuje między ludem zabobon, że śmierć samobójcza przez powieszenie sprowadza na Ułaszkowce klęski elementarne jak grad, które ludność trapić będą w przeciągu dwunastu lat. Zdarzyło się, że w dniu 21 czerwca ubiegłego roku powiesił się w Ułaszkowcach włościanin Aleksander Dunajewski, a wiarę ludu w ów zabobon pogłębił przypadkowy fakt, iż w dniu następnym spadł w Ułaszkowcach silny grad, który w zupełności zniszczył zasiewy. Ludność związała owe zdarzenie w całość i niebawem znaleźli się ochotnicy, którzy postanowili uwolnić Ułaszkowce od nieszczęść. Zebrało się w tym celu 18 włościan z pomiędzy nich. Oleksa Sadowy wezwał Jana Pawłuka do współdziałania a Pawłuk poprowadził wszystkich zebranych w nocy 26 czerwca na cmentarz wiejski, na którym pochowano Dunajewskiego.

Na cmentarzu odkopali grób i wydobyli z niego trumnę ze zwłokami samobójcy. Janko Pawłuk, dalej Oleksa Sadowy i Piotr Zakrzewski zdjęli wieko trumny, wyjęli ciało i włożyli je do worka, dostarczonego przez Oleksę Fejdinka. Wynieśli następnie nieboszczyka z cmentarza i ułożyli go na wozie, który w otoczeniu oswobodzicieli Ułaszkowiec od zmory gradobicia potoczył się ku rzece Seretowi. Tu włościanie zabrali nieboszczyka z wozu i rzucili go w nurty rzeki, z którymi trup rychło popłynął.

Włościanie w liczbie 18 staną niebawem przed sądem, oskarżeni o znieważenie zwłok. Prawie wszyscy są narodowości ruskiej.

Korony jasnogórskie. „Gazeta Częstochowska“ przynosi reprodukcye koron ofiarowanych przez papieża Matce Boskiej Częstochowskiej i Dzieciątkowi Jezusowi. Na życzenie papieża dostarczono do Watykanu wymiary koron i te sporządzone zostały ze szczerego złota i bogato ozdobione kosztownemi kamieniami, a wykonane przez jubilera watykańskiego p. Verniera. Ornamentacyę koron w stylu barokowym dostosowano harmonijnie do architektury i ozdób kaplicy Jasnogórskiej, mieszczącej obraz cudowny. Obie korony wykonane zostały z grubej blachy szczerozłotej i są wysadzane opalami, brylantami, szafirami i rubinami. Korona większa, przeznaczona dla Matki Bożej, ozdobiona jest nadto u góry dziewięcioma gwiazdami. Obie korony zostały całkowicie ukończone i obecnie oczekują w Watykanie na przybycie po nie delegacyj, w skład których wejdą osoby zaproszone i wyznaczone przez biskupa Zdzietowieckiego i O. Rejmana. Ozdobienie obrazu cudowego nowemi koronami, odbędzie się z wielką uroczystością w miesiącach letnich. Nowe korony przewyższają wartością materyalną poprzednie, obliczają je bowiem na 100.000 lirów.

Ze świata.

Przed wyborem burmistrza m. Wiednia. Klub chrześcijańsko-społeczny rady miejskiej odbył wczoraj naradę w sprawie wyboru burmistrza, oznaczonego na 22 bm. Przedtem odbył się sąd nad członkiem wydziału Rady, posłem Hrabą, który do niedawna odgrywał w stronnictwie kierującą rolę. W ostatnim czasie w publicznej mowie zarzucił, nie wymieniając nazwisk, stronnictwu korupcyę i inne brzydkie rzeczy. Wezwano Hrabę, aby się wytłómaczył, a kiedy odmówił, wszystkimi głosami przeciwko 4 wykluczono go z klubu.

Następnie w głosowaniu próbnem na burmistrza na 114 obecnych 108 głosów otrzymał wiceburmistrz Neumayer, który podziękował za zaufanie i rozwinął swój program komunalny.

Jak donosi „Korespondencya ratuszowa“ na wczorajszem posiedzeniu klubu odczytał przewodniczący radny Weselly list bawiącego w podróży służbowej w Dalmacyi ministra Weisskirchnera, w którym oświadcza, że gotów jest spełnić polityczny testament Luegera, lecz ważne interesy stronnictwa wymagają od niego, by dalej pozostał w Radzie koronnej; dlatego prosi, aby następcą Luegera wybrano inną osobistość, którą on przyrzeka chętnie poprzeć.

Nietaktowny Amerykanin. Rzymskie „Osservatore Romano“ ogłasza dłuższy komunikat sekretaryatu stanu w sprawie niedoszłej do skutku audyencyi Roosevelta u papieża i stwierdza, że chodziło tu o kwestyę taktu towarzyskiego.

Mianowicie, gdy Roosevelt poufnie starał się o tę audyencyę, wyrażono życzenie, żeby nie dał się wciągnąć w fałszywe położenie, wobec stolicy papieskiej, któreby przez to powstało, gdyby udał się do kościoła metodystów w Rzymie, znanego z antypapieskiej i antykościelnej propagandy. Przez swoją obecność u wrogów kościoła i papieża w samem sercu katolickiego świata, mógłby Roosevelt wywołać pozór, jakoby popierał tę kampanię. Roosevelt sam miał sposobność poznać taktykę metodystów, gdy był zmuszony zdezawuować ich ogłoszenie.

Otóż Roosevelt w odpowiedzi na to przedstawienie ze strony stolicy apostolskiej, usunął się od warunków i zrezygnował z audyencyi. Chodziło więc tylko o kwestyę grzeczności i kurtuazyi, któraby w niczem nie naruszyła praw i wolności amerykańskiego obywatela.

Koci cenzus w Yokohamie. Yokohama, która ma sławę najbardziej kwitnącego portu w Japonii, została zeszłego roku zaalarmowa gwałtownem zmniejszaniem się ilości kotów. — Popłoch ten sprawił, że urzędnicy Kencho, czyli ratusza wzięli się energicznie do spisywania cenzusu kociego, który po zakończeniu wykazał, że w całem mieście znajdowało się około 7000 kotów, w tem jedna trzecia kocurów.

Dla nas liczba ta byłaby może i dostateczna, inaczej jednak zapatrywali się na to japońscy urzędnicy i orzekli, że w Yokohamie jest stanowczo za mało kotów i trzebaby przedsięwziąć jakieś środki, zapobiegające wymarciu kociego rodu.

Zapotrzebowanie kotów w Japonii jest naturalną konsekwencyą codziennego życia: wiadomo bowiem, że Japonia jest krajem niezliczonych mas szczurów, o wiele drapieżniejszych i szkodliwszych, niż nasze europejskie. Plaga ta kosztuje kraj Mikada setki tysięcy dolarów. a przytem jest tak trudna do wytępienia, że niemożebne od niej się uwolnić. Były czasy, w których pojawiły się takie masy szczurów, iż rząd płacił po $^1/_4$ centa za zabitego szkodnika. Konieczność porobiła tam z niektórych ludzi zawodowych łowców szczurów, którzy po niejakimś czasie doszli w tym fachu do doskonałości. Z powodu ogromnej ilości szczurów, wzmogło się zapotrzebowanie kotów. Panika więc z powodu ich ubytku w roku zeszłym jest zupełnie wytłumaczona, a spotęgował ją jeszcze fakt ubytku zawodowych łowców.

Stosownie do propozycyi urzędników, rząd zdecydował się płacić za wychowanie każdego kota po 25 centów rocznie.

Zarządzenie to poskutkowało, gdyż ostatni census wykazał kotów 13.000, za których utrzymanie rząd zapłacił 8987·50.

Wiedeński Bank Związkowy. Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku odbyło się w Wiedniu dnia 6 b. m. i uchwaliło wypłatę kuponu dywidendowego za rok 1909 w wysokości koron 30, z zysku brutto 31,698.178 kor. Z zysku wydzielono nadto 588.290 kor. do funduszu rezerwowego i 400.000 kor. do funduszu emerytalnego.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał dziekanowi kapituły katedralnej w Tarnowie Dr Józefowi Bąbie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Minister spraw wewnętrznych zamianował sekretarza uniwersytetu lwowskiego Dr Alojzego Winiarza dyrektorem archiwalnym II klasy w dziale bibliotecznej i archiwalnej służby administracyi politycznej.

Minister finansów zamianował radcami rachunkowymi rewidentów: Jana Liskowackiego, Jana Romualda Nowickiego, Władysława Slepickiego, Jana Prokopskiego, Kazimierza Koniuszewskiego, Aleksandra Szygowskiego, Teofila Fałęckiego, dalej zarządcę podatkowego Jana Grabowskiego w obrębie dyrekcyi skarbowej lwowskiej.

Minister oświaty Antoniego Stefanowicza, fachowego inspektora dla nauki rysunków w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich, zatwierdził w tej funkcyi na czas od roku 1909 do 1922.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Wielki Fryderyk“. (Początek o godz 7-mej).
Piątek. „Srebrne szczyty“. Drugi występ klasycznej tancerki p. Stefanii Dąbrowskiej.
Sobota. „Koncert“. Komedya w 3 aktach Hermana Bahr'a. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Kopciuszek“. (Pół ceny).
Niedziela wieczorem. „Koncert“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Czarodziej z nad Nilu“. Występ Jadwigi Brzozowskiej.
Piątek. „Katastrofa kolejowa“. Nowość sensacyjna! Sztuka w 4 aktach, grywana w Niemczech z olbrzymiem powodzeniem.
Sobota. „Katastrofa kolejowa“.
Niedziela popołudniu. „Wesele Fonsia“.
Niedziela wieczorem. „Katastrofa kolejowa“.

Listy z kraju.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) Jesteśmy w przededniu wyborów do Rady miejskiej. Prace około przygotowania materyału wyborczego postępują w magistracie w szybkiem tempie. Terminu wyborów dotąd nie oznaczono, chodzą jednak wieści, że odbędzie się on z początkiem drugiej połowy kwietnia. Jakkolwiek przy obecnem ukształtowaniu się stosunków w naszem mieście — partya miejska zapewniane ma zwycięstwo wobec braku poważniejszej opozycyi — to jednak miejscowi towarzysze nie dają za wygraną — jak zawsze i wszędzie, tak i tym razem wściubiają swoje trzy grosze — organizują komitety i przez swego wiecznego kandydata do Rady imci pana Mędlarskiego tudzież głodnego zaszczytów i godności świeżo upieczonego prezesa Kasy chorych pana Jaskółkę zwołują zgromadzenia, na których piorunują na burżujów.

Nie udało się im urządzić zgromadzenia w „Sokole“ — bo im odmówiono sali, więc zgromadzenie urządzili w Domu robotniczym.

O kandydatach, stawianych przez partyę miejską, dowiemy się zapewne tuż przed wyborami, gdyż ze względów taktycznych nie byłoby wskazanem już teraz listy tej ogłaszać. Coraz częściej słyszeć się daje zdanie, że obecny burmistrz Dr Barbacki wybranym zostanie już w III kole. Po ukończeniu wyborów przystąpi gmina do inwestycyi, których brak daje się miastu coraz bardziej odczuwać.

W naszej radzie powiatowej bezkrólewie w dalszym ciągu. Mianowany komisarzem rządowym radca sądowy Wittig ciężko zaniemógł — zastępca zaś jego mieszka w Muszynie. Doprawdy, że radzie tej nieszczególnie jakoś się wiedzie.

Mieliśmy tutaj w niedzielę 3 b. m. koncert chóru męskiego. Znakomite wykonanie nader obfitego programu, z którego wyróżnić należy grę wiolonczelisty prof. Kopystyńskiego, partye chóru żeńskiego, oraz wykonaną przez chór mięszany z towarzyszeniem olbrzymiej — jak na nasze stosunki — orkiestry, kompozycyę Noskowskiego „Rok w pieśni ludowej“, nagrodzone zostały burzą prawdziwie zasłużonych oklasków.

W poniedziałek 4 bm. odbyło się tradycyjne „Święcone“ w „Sokole“. Po dłuższej przerwie odbyło się w tym roku zebranie członków przy współudziale pań. Nader dobrane towarzystwo liczyło ponad 150 osób. Po przepięknem przemówieniu kapelana „Sokoła“ X. prof. Klamuta i szeregu mówek — uprzyjemniały zebranie produkcye obydwóch naszych chórów. Ogólną ochotę w towarzystwie utrzymywał p. Jul. Marossanyi swemi komizmami i nader dowcipnie do obecnych na sali stosowanemi krakowiakami...

Zebranie zakończyły tańce, które przeciągnęły się aż do ranka.

Oszustwa agentów „Austro-Amerikany“.

Jak wczoraj donieśliśmy policya krakowska aresztowała agenta Austro-Amerikany w Buczaczu Jakóba Feldmana, który przypadkowo zjawił się w Krakowie. Przy aresztowanym znaleziono gotówkę w kwocie 800 koron oraz przekaz bankowy na kilkaset koron.

Oszustwa Feldmana polegały — jak wczoraj zaznaczyliśmy — na tem, że pobierał od wychodźców ceny biletów jazdy na Bremę lub Antwerpię a wysyłał ich przez tańszą linię „Atlantic-express“.

„Atlantic-express“ w Rotterdamie — to linia żeglugi, na którą wogóle z Austryi wychodźców wysyłać nie wolno. Posiada ona bowiem zaledwie kilka okrętów towarowych, jadących do Nowego Jorku bardzo długo, ponieważ po drodze wstępują do Kanady. Cena biletu jazdy na tej linii wynosi na międzypokładzie z Krakowa do Nowego Jorku 189 K. Na linii bremeńskiej zaś podróż z Krakowa do Nowego Jorku (z Krakowa kolej) wynosi 232 K a na linii okrętowej w Antwerpii 245 K. Jak stąd widać zarabiał Feldman na każdym wychodźcy około 50 K. Prócz tego „Atlantic-express“, na którą to linię rzadko kto jedzie, płaci agentowi 27 K od każdego wychodźcy, podczas, gdy linie w Bremie i Antwerpii płacą tylko 12 K od głowy.

Śledztwo w sprawie Feldmana ukończyła już policya i dziś odstawiła go do sądu.

Ten sam proceder — jak wczoraj zaznaczyliśmy — uprawiali dwaj agenci „Austro-Amerikany“ w Horodence Munisch Geller i Moritz Weinstein. Wczoraj nadeszła do krakowskiej policyi depesza od starostwa w Horodence, że obydwaj ci agenci zostali aresztowani, a biura ich, po przeprowadzonej rewizyi, zamknięte.

* * *

Agenci „Austro-Amerikany“ w innych miejscowościach kraju również dopuszczają się oszustw na niezbyt oświeconym ludzie naszym. Jesteśmy w posiadaniu odezwy, jaką wydał agent Austro-Amerikany w Iwoniczu i Wróbliku w języku polskim i słowackim. W odezwie tej powiada nieznany nam z nazwiska agent, że wysyła wychodźców na wszystkie linie, podczas gdy — jak wiadomo — Austro-Amerikanie wolno wysyłać tylko przez Tryest.

* * *

Podobnie postępuje agent Austro-Amerikany nazwiskiem Gize, w Chabówce, który emigrantom, przeważnie Słowakom, każe płacić po 20 K, obiecując ich wysłać na linię, na którą jechać zechcą. Wysyła ich zaś do biura Austro-Amerikany w Trzebini, gdzie agenci jej Dawid Finder, Benjamin Silbermann i Szymon Seelinger (ten ostatni karany sądownie za oszustwa wychodźcze) wysyłają ich na rozmaite linie okrętowe. I tu zatem dzieją się oszustwa. Władze policyjne w Chabówce zwróciły już na działalność tego agenta uwagę.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przeodwnik po Litwie i Białej Rusi

zebrał i ułożył

N. Rouba.

Wydanie II. Wilno 1909. — poleca:

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708. Cena egz. 3 Kor., z przesyłką 3·45. Kor.

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius“ prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki L. Baumanna w Wiedniu VI. Millergasse 6. Cenniki darmo.

Baczność!

Chcąc mieć stałe zatrudnienie mężczyźni czy kobiety bez względu na wiek i oddalenie, niech żądają wyjaśnień od firmy:

„Samopomoc“

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie ul. Zygmuntowska 9.

Warunki tak dogodne jak nigdzie!

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanus Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych. Brüx nr. 1202

Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 4 9 9

Zarząd kopalni w Czernej p. Krzeszowice poszukuje zaraz

wiertacza

dobrze obeznanego z wierceniem maszynowo-dyamentowem. Zgłoszenie listowne z odpisami świadectw i podanie wymaganej płacy. 520 2 2

Aleksander Jakowlew

Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego l. 1

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu

447 10 8 swój

Zakład artyst.-bronzowniczy

dla wyrobów kościelnych i galanteryjnych. Wykonuje pająki, monstrancye, kielichy, lichtarze itd. po cenach umiarkowanych.

Fussharmonia

w bardzo dobrym stanie tanio do nabycia. Oglądać można w zakładzie tapicerskim Rybiński i Pałka Basztowa 19. 517 3 3

Ogłoszenie.

Na mocy postanowienia czterdziestego zwykłego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy

Wiedeńskiego Banku Związkowego

z dnia dzisiejszego będzie wypłacaną dywidenda za rok 1909 w kwocie

Trzydzieści koron

począwszy od dnia 7. kwietnia b. r. za zwrotem odnośnego kuponu dywidendowego za rok 1909 od akcyi po złr. 200·— — K. 400·— w Wiedniu: w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego

1. Herrengasse 8 oraz w poszczególnych kasach depozytowych i kantorach wymiany tegoż.

W Zagrzebiu, Uściu n/Ł., Białej, Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Friedek-Mistek, Gracu, Insbruku, Karlsbadzie, Klagenfurcie, Konstantynopolu, KRAKOWIE, Lwowie, Marienbadzie, Meranie, Pilznie, Pradze, Prościejowie, Przemyślu, St. Pölten, Cieplicach, Cieszynie, Villach i Wr. Neustadt w tamtejszych filiach i ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.

W Tryeście w Banku Commerciale Triestina.

W Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank.

W Dreźnie w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Dresden.

W Frakfurcie n/M. w Deutsche Bank Filiale Frankfurt a/M., w Deutsche Vereinsbank i Dresdner Bank Filiale Frankfurt a/M.

W Stuttgarcie w Württembergische Vereinsbank.

W Monachium w Deutsche Bank Filiale München i Filiale der Dresdner Bank in München.

W Zurychu w Schweizerische Kreditanstalt i Schweizerischer Bankverein.

W Bazylei w Schweizerische Kreditanstalt, Schweiz. Bankverein i Aktiengesellschaft von Seyr & Co.

W Genewie w Schweiz. Kreditanstalt, w zwykłych godzinach urzędowych.

Odnośne kupony, na których odwrotnej stronie należy uwidocznić imię i nazwisko podającego, mają być podawane w poszczególnych miejscach płatności tychże wraz z konsygnacyami, które wydają powyższe instytucye.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY.

Rządowo uprzywilejowana

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

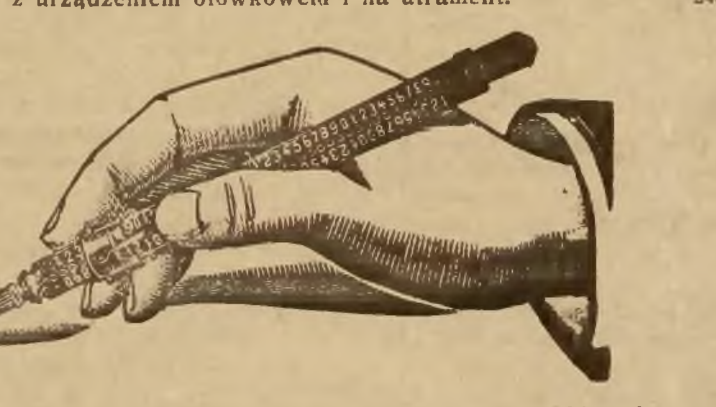
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim“)

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Hygieniczny Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal. z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 21

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)

w **Podgórzu-Krakowie i we Lwowie**

ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżutery:
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

---

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego

można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

18700

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie na zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne	5. Autoreferaty
2. Przegląd nauk szczegółowych	6. Sprawozdania
3. Przegląd krytyczny	7. Przegląd czasopism
4. Przegląd systematów współczesnych	8. Wiadomości bieżące i notatki
	9. Bibliografię

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho**,

Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.

Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELAK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów a uznaniem wspominana. Na składach utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler syn, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kolomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M Wasserberger, w Wadowicach: Jan Hołojewski, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek. w Stryju: Jud. Fingerer, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Kółko rolnicze, w Żółkwi: Jul. Cukier, w Szczakowy: Hermann Spira 454 11

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH JAN SZUFA



KRAKÓW ulica Stolarska l. 13.

poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta“, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.

Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę,

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
" " " " 5·— 5 tub } franco
" " " " 9·— 10 tub

Wyrób i skład główny:

Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.

Dachówkę Wapno Cegłę

wyrobu krajowego najlepszej jakości po cenach najtańszych dostarcza:

Centralne biuro przemysłu ceramicznego

w Krakowie ul, Garncarska L. 14. — Telefon 1079.

Za 1 Kor.!

para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych

poleca

MARYA PRAUSS

KRAKÓW
Rynek główny L. 7.

DERKI na KONIE!

Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł.. $1^1/_2$ szer., K. 4·—; B bronzowe fiakierskie z czer. i czarnemi szlakami, K. 5.50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką

A. Weissberg, Wiedeń II. Unt. Donaustr. 23/V.

Kilkaset koron

miesięcznie może bez trudu zarobić każdy trochę wolnego czasu posiadający, przyjmując zastępstwo starej renomowanej firmy. — Oferty: J. Rotter Budapeszt, Honwed ulica 4. 498 10 5

Pieniądze szybko

zarobi każdy, przez sprzedaż potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to, jako dodatkowe zajęcie bez straty czasu, może otrzymać każdy inteligentny robotnik, czy też inny, posiadający większe znajomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zarobić dodatkowo, niech skorzysta z tej okazyi i nadeśle swój adres z podaniem dokładnych o sobie szczegółów do:

Skrzynka pocztowa 19. ŹIŻKOV U PRAGI. 468 5 4

Powozy

używane i nowe, oraz wózki resorowe i zwykłe są do sprzedania 510 10 1

w pracowni powozów Stan. Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74—76. Przyjmuje również zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, oraz podejmuje się reparacyi w zakres tenże wchodzących.

Pasta do obuwia „WISŁA“

est najlepszą z past — wyrób krajowy firmy **F. RADWAŃSKI, Kraków** Sławkowska 27.

Proszę wszędzie żądać pasty „WISŁA“ 432 15 8

Po Świętach

najskuteczniej działa

„Laktol“

Kraków, Podwale 5.

Rzemieślnicy

cokolwiek biegli w piśmie mogą zarobić **tygodn. 120—200 koron**

Wymaga się sumienności, trzeźwości, pilności. Zgłoszenia Postschliesfach 254. Poznań-Posen. 533 5 1

Wózek

weiglowski na jednego konia tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Krupnicza 11 w podworcu u stangreta. 540 2 1

Schlessrig-Holstein

Poszukuje stale

zdolnych dziewcząt

do dojenia krów, 240 do 300 Marek, dalej **zdolnych parobków** za wysokiem wynagrodzeniem. W. Hermann, pośrednik, Fleusburg, Grosse Str. 67. 541 4 1

Wdowa inteligentna

poszukuje posady sklepowej. Na żądanie może złożyć kaucyę — M. M. poste-restante Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 537 1

Wdowa inteligentna

z prowincyi poszukuje posady do zarządu domem w mieście lub na wsi. Zna się dobrze na gospodarstwie wiejskim i domowem, szyciu, kuchni i t. p. — Łakawe zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“ pod L. Z. Z. 538 2 1

Bona niemka

do 3-letniego dziecka, oraz

Kucharka niemka

mogące wykazać się dobremi świadectwami potrzebne od 15 b. m. Wiadomość w Okręgowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 536 2 1

Kapelmistrza

rutynowanego, któryby samodzielnie prowadził miejscową orkiestrę i grał na organach, poszukuje **Przełożeństwo Klasztoru OO. Franciszkanów w Kalwaryi pacławskiej.** 506 10 4

Miodu resztki

kilkanaście beczek 1 kg. po 1 K. 5 kg. blaszanki, twardy K. 6·80, gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) K. 7·30 frco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany. 328 10 1

Na zachodnią Galicyę poszukuje się zdolnych chrześcijańskich

zastępców za prowizyą

dla chrześć. Domu eksportowego win naturalnych. Obszerne oferty z curiculum vitae należy posłać pod adresem: **Josef Husnik's Sohn**, właściciel winnic, Nikolsburg, Połud. Morawy, 522 3 2

Ksiądz poszukuje zaraz

pokoiku skromnego

z pojedynczym wiktem na wsi lub miasteczku. 544 1

Zgłoszgnia pod „Ksiądz“, Lwów, do Dziennika Polskiego.

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, słynny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 4 H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Wydawnictwa

Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynos **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal.

Z. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“.** (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztowa 30 hal.

Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu“:

Piękny biust



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu, — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K. 6·45.

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. VITEK & Co Wassergasse 19 — BUDAPESZT I. v. Török Firaly utcza 12. 346 7

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, Wstążki, Kołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów

najmodniejsze i najtaniej poleca

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW. GRODZKA 2.

Nakładem Sp[illegible] wydawniczej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 1.